

## Michał Strachowski: Jakie znaczenie dla zombie ma lektura tekstów starożytnych?

The Girl with All the Gifts oferuje wizję świata nie tyle antychrześcijańską co z chrześcijaństwa wyczyszczoną. Nie ma jednak mowy o zwycięstwie żadnej z ponowoczesnych narracji, znikąd nie przychodzi zbawienie, nawet w najbardziej zeświecczonej formie – pisze Michał Strachowski dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Przeciwnik.

Na postawione w tytule pytanie starają się odpowiedzieć twórcy filmu *The Girl with All the Gifts*, którego fabuła została oparta na książce autorstwa Mike Careya pod tym samym tytułem. Zarówno powieść jak i jej ekranizacja opowiadają historię rozgrywającą się w świecie zamieszkanym przez zombie: wskutek grzybiczej infekcji atakującej system nerwowy, ludzie zamieniają się w *wyglodniałych*: bezwolne istoty infekujące kolejne ofiary poprzez ugryzienie. Grupa głównych bohaterów pokonuje kolejne trudności, aby znaleźć ratunek dla ginącego świata. Postronny widz mógłby zapytać: co wyróżnia ten obraz spośród innych o podobnie banalnej fabule na tyle, aby poświęcić mu dłuższą chwilę uwagi? Odpowiedź przynosi zdanie z wywiadu udzielonego przez Colma McCarthyego magazynowi Screendaily.com, w którym określa swój film jako ‘brytyjski horror science-fiction z nurtu kina realizmu społecznego’ (Wiseman 2016). Choć mogłoby się wydawać, że reżyser zwyczajnie drwi z przymusu kategoryzowania, to jednak daje widzowi cenną wskazówkę jak odczytywać jego dzieło. *The Girl with All the Gifts* nie jest jedynie dystopią w apokaliptycznym entourage’u, ale opowieścią o zawiązywaniu wspólnoty politycznej jako odpowiedzi na zło.

Na powyższą interpretację naprowadza już sam tytuł będący parafrazą imienia Pandora, które w angielskim tłumaczeniu brzmi „the-all-gifted” od *παν (pan)* – „all” oraz *δωρον (doron)* – „gift”. Wybór zdawałoby się aż nazbyt oczywisty w przypadku filmu o zombie. Jednak wraz z rozwojem akcji staje się jasne, że odwołanie do starożytności nie służy jedynie ozdobie ale jest kanwą całej opowieści. Autor scenariusza jest popularnym w Wielkiej Brytanii twórcą komiksów inspirowanych starożytną mitologią. Podobnie jak Roger Lancelyn Green, twórca literatury dziecięcej z kręgu Inklingów, Mike Carey stara się ożywić literaturę antyczną w formie przystępnej dla współczesnego czytelnika. Nota bene postać Greena pojawia się tu nie przypadkowo, ponieważ pojawiające się w filmie mity pochodzą z jego książki zatytułowanej *Tales The Muses Told*. Scenarzysta umieszcza historię Pandory w kontekście trzech innych opowieści. Na wstępie dowiadujemy się, że dziecięcy bohaterowie znają już przebieg wojny bogów oraz losy Prometeusza i Epimeteusza, a w kolejnej sekwencji można usłyszeć fragment historii Odysa. Jeśli odczytywać film w kluczu narracji mitologicznej, to widoczny staje się zamysł kryjący się za opowieścią o zombie, aby poddać krytyce współczesność przy użyciu tradycji klasycznej. Jednakże zanim przejdziemy do bezpośrednich analogii z mitologią należy zastanowić się co myślą zombie w obliczu apokalipsy.

Już w pierwszej scenie gdy główna bohaterka imieniem Melanie (znakomicie zagrana przez dwunastoletnią Sennię Nanue) poznaje historię Pandory, mitologia staje się punktem odniesienia. Znamiennym jest fakt, że lekcja chemii we wspomnianym fragmencie (czy raczej *science* zważywszy, że wciąż mamy do czynienia z jakąś formą brytyjskiej państwowości) zostaje zastąpiona przez lekcję „humanistyki”. Zmiana nie ogranicza się jednak jedynie do wykładanego przedmiotu, ale jest również zastąpieniem jednego podejścia wychowawczego przez drugie. W zaskakujący dla współczesnego widza sposób dr Selkirk (Anamaria Marinca) reprezentująca wiedzę ścisłą jest

przedstawiona jako autorytarna i antypatyczna postać, nawiasem mówiąc uśmiercona zaledwie kilka scen później. Jednakże dystans jaki zachowuje nauczycielka chemii jest podyktowany nie tylko specyfiką miejsca („sala lekcyjna” jest częścią bazy wojskowej, a dr Selkirk jest lekarzem polowym) lecz faktem, że dzieci są hybrydą zombie-ludzką i w każdej chwili mogą zamienić się w mordercze bestie. Zastępująca lekarzkę Helen Justineau (grana przez Gemmę Artenton) budzi zarówno sympatię widza jak i filmowych podopiecznych. Czytając fragmenty *Tales The Muses Told* nie tylko wprowadza dzieci do kultury, ale również stara się je uczłowieczyć, traktuje je jak każdego innego człowieka. Jednak tylko jedno dziecko budzi szczególną sympatię Helen.

Relacja Melanie i nauczycielki zachowuje bardzo osobisty charakter przez cały czas trwania filmu. Dziewczynka darzy Helen odwzajemnioną sympatią, którą rozciągną na innych ludzi. Niezwykła siła tego uczucia bierze się z połączenia dwóch form miłości: macierzyńskiej oraz relacji mistrz-uczeń. Ta pierwsza, choć słabiej wybrzmiewa w filmie, cały czas jest obecna w tle zdarzeń, podczas gdy druga stanowi oś wokół której zbudowano proces rozwoju duchowego Melanie. Jak wspomniano, wyżej Helen wprowadziła swoich podopiecznych w arkana myśli klasycznej, ale tylko główna bohaterka wyciągnęła konsekwencje z lektury i podjęła się trudu przemiany własnego życia. Nie chcąc krzywdzić ludzi (a przede wszystkim panny Justineau) stara się okiełznać swoją naturę. Gdy wskutek ataku wygłodniałych musi wraz z grupą ocalałych ludzi opuścić bazę, hamuje chęć mordowania w ostateczności skierować ją ku zwierzętom. Przez cały czas trwania filmu Helen jest obecna przy Melanie, jako jedyna traktuje ją przede wszystkim jako człowieka, którego należy uformować. Mamy tu zatem do czynienia z przewrotną interpretacją klasycznej roli edukacji, w której to mistrz towarzyszy jak i kieruje całościowym rozwojem podopiecznego. Uczeń zostaje wprowadzony w świat prawdziwej miłości.

Jednakże w momencie gdy dr Caldwell, grana przez Glenn Close, próbuje przekonać Melanie (po nieudanej próbie zmuszenia) do poświęcenia życia w imię ginącej ludzkości argumentując, że w ten sposób może uratować życie Helen, główna bohaterka odmawia. Dziewczynka zdaje sobie, że jej uczucie ma wymiar jednostkowy a cena za zapobieżenie zagładzie jest zbyt wysoka. Moment podjęcia decyzji jest momentem inicjacji w samodzielność, Melanie dostrzega możliwość zbudowania nowej wspólnoty złożonej z podobnych sobie hybryd. Stworzenie zaś antybakteryjnej szczepionki oznaczałoby nie tylko śmierć dziewczynki ale także innych dzieci. W rezultacie dziecko decyduje się zniszczyć istniejący świat poprzez podpalenie grzybicznego gniazda tak, aby uwolnić zarodniki i zamienić resztki ludzkości w wygłodniałych. Jakąkolwiek decyzję podejmąby Melanie efektem byłby mord założycielski. Jedyne ocalałą, czy raczej skazaną na ocalenie, jest Helen. Zamknięta w przenośnym laboratorium staje się artefaktem pośredniczącym pomiędzy światami, wokół którego zostaje stworzona nowa wspólnota.

Jaki zatem obraz zła wyłania się z *The Girl with All the Gifts*? Aby odpowiedzieć na to pytanie należy zadać kolejne. Czy można utożsamić Melanie z Pandorą? Prosta analogia z mitologiczną postacią nasuwa się nieomalże natychmiastowo, ale po dłuższym zastanowieniu sprawa się komplikuje. W antycznej opowieści Pandora jest żoną Epimeteusza, zesłaną przez Zeusa śmiertelniczką obdarowaną beczką (puszką) wypełnioną nieszczęściami na dnie której spoczywała nadzieja. Jak dotąd paralela wydaje się dość jasna, jednak problem pojawia się, gdy uświadomimy sobie, że zjawia się ona w erze rajskiej szczęśliwości. Co więcej, niezależnie od motywów przypisywanych przez różne wersje mitu, Pandora jest figurą kary za wykroczenie przeciw boskiemu porządkowi. Od momentu otwarcia podarku rozpoczyna się historia zła, które utożsamione jest z nieszczęściem, ludzkim niepowodzeniem. Obraz raju jaki stoi za tym wyobrażeniem jest snem tak o zaświatach jak i pożądanym stanie ludzkiej egzystencji: to marzenie

napędzające „próby tworzenia ziemskiego raju poprzez zmniejszanie czasu pracy (życie bez pracy), zapewnianie wszystkim minimalnych świadczeń (bez głodu) i medycznej ochrony (bez chorób) oraz wydłużanie życia człowieka (uwolnienie od śmierci) (...) Marzenie o raju ożywia ponadto w ogólności wizję niezmiennego porządku, która wyraża się w pragnieniu stabilizacji, ochrony, zachowania status quo, jak również w monopolistycznym zawładnięciu możliwościami zysku oraz w zwalczaniu rywali i konkurentów” (Voegelin 2013: 275). Jakkolwiek dopasować można do siebie pewne elementy obydwu historii, to jednak z trudem można określić realia bazy wojskowej otoczonej przez hordy zombie mianem obrazu rzeczywistości idealnej. Zło nie pojawia się wraz z mordem założycielskim, ono jest immanentną częścią świata. Poprzedza go i jest czymś zastanym. Co więcej, nie jest rozumne a co za tym idzie nie ma celu. Jednakże wraz z procesem intelektualnego wzrastania Melania nie tylko stara się nad złą częścią swojej natury panować, ale ją akceptuje. Zdaje sobie sprawę, że jest nieusuwalna, ponieważ jest dziedzictwem - zarówno ludzkim jak i nie-ludzkim.

Kim zatem jest główna bohaterka? Najprostsza odpowiedź brzmi: Melania jest tą, która potrafi zrozumieć mit a przez to stawić czoła złu. Znaczące jest w tym kontekście przypomnienie historii Epimeteusza i Prometeusza. W platońskiej wersji mitu zawartej w *Protagorasie*, pierwszy z braci obdarza istoty śmiertelne właściwościami, lecz zapomina o człowieku ponieważ nie potrafi przewidywać przyszłości; drugi zaś, jako obdarzony darem widzenia wprzód, gdy spostrzegł zaniedbanie brata daje ludziom wykradzioną bogom sztukę twórczą (Strauss 1965: 117). I choć fakt, że ludzkość posiadała boską cechę wywołuje gniew Najwyższego z Olimpijczyków, to postanawia on obrócić swój gniew przeciw złodziejowi raczej niż przeciw stworzeniu. Ponadto obdarza ludzi darem mądrości politycznej gdyż sama inteligencja nie wystarczała aby stworzyć wspólnotę. Przesłanie jakie wyłania się z mitu jest takie, że wspólnota będzie dobra o tyle o ile dobrzy będą jej członkowie. Rządzące prawa są zaledwie sposobem uniknięcia wewnętrznych konfliktów.

Również sprawność techniczna nie jest w stanie rozwiązać problemu zła a każda próba jego rozumowego wykorzenia z natury ludzkiej jest w najlepszym razie naiwnością (Strauss 1965: 175). Dr Caldwell w oczywisty sposób reprezentuje nowoczesną naukę uwolnioną z więzów moralnych i politycznych zobowiązań, której jedynym celem jest panowanie nad naturą, co nieuchronnie prowadzi do panowania nad człowiekiem jako tej natury elementem. Nie przypadkowo również jako plan zdjęciowy wybrano Czarnobyl (zdjęcia lotnicze grające Londyn) oraz Birmingham: miasto-symbol przemian społecznych i kulturowych zachodzących w Wielkiej Brytanii ostatnich lat. Nie wydaje się zatem nadużyciem twierdzenie, że Melanie zdaje sobie sprawę ze znaczenia tego mitu i jego konsekwencji. Z pewnością zaś nie sposób powiedzieć o głównej bohaterce, że jest osobą naiwną.

W dość eklektycznej opowieści (ale cóż lepiej niż słowo „eklektyzm” opisuje naturę zombie-ludzkich hybryd?) zaskakujący jest brak jednego elementu – zła osobowego, a w konsekwencji pytania o istnienie Boga. Zupełnie jakby myśl o nie-naturalnym pochodzeniu zła nie była atrakcyjna dla twórców filmu. Jeżeli autorzy dopuszczają jakąkolwiek postać zła osobowego to jest to zło rozumiane jako nierozdzielne z ludzką naturą. Trudno mówić tu o „ruchu od doświadczenia bieżącego nieporządku w kierunku zasady przepelnionego sensem porządku” (Voegelin 2013: 433). Jest raczej pewność samostwarzającego się człowieka.

Zastanawiające jest też apokaliptyczne tło historii. Pozorny happy end nie jest przecież przejściem do nowego lepszego świata, ale efektem kolejnego obrotu koła historii. Nie ma powodu wierzyć, aby nowa wspólnota była lepsza niż ta, którą zastąpiła. W takim sensie *The Girl with All the Gifts* oferuje wizję świata nie tyle antychrześcijańską co z chrześcijaństwa wyczyszczonej. Nie ma jednak mowy o zwycięstwie żadnej z ponowoczesnych narracji, znikąd nie przychodzi zbawienie, nawet w najbardziej zeświecczonej formie. W ostatnie

scenie Melanie prosi Helen aby jeszcze raz opowiedziała mit, lecz nauczycielka odpowiada, że będzie jeszcze na to czas. Mechanizm Historii został odkryty, a zatem należy znów budować świat. Jedyne z czym film pozostawia widza, to pewność, że nie należy bać się przeczuwanego kresu wspólnoty bowiem ci, którzy przyjdą, nie będą dążyli do radykalnej zmiany ale do innego rozłożenia akcentów.

#### Bibliografia:

Wiseman, Andreas, 'The story behind *The Girl with All the Gifts*', dostęp 29 marca 2017, <http://www.screendaily.com/news/production/the-story-behind-the-girl-with-all-the-gifts/5107197.article>

Strauss, Leo, (1965), 'Natural Right and History', Chicago Londyn: The University of Chicago Press

Voegelin, Eric, (2013), 'Świat Polis', Warszawa: Teologia Polityczna